



Posłuchaj

()

Korzystając z bojowego nastroju piszący te słowa pragnie odnieść się do kwestii rzekomej nieważności przyszłej ekskomuniki FSSPX.

Po omówieniu intencji w [ostatnim wpisie](#), przechodzimy niniejszym do omówienia obiektywnej nieważności.

Bp. Schneider, jak pamiętamy, [powiedział](#):

ewentualna ekskomunika Bractwa po konsekracjach biskupich zaplanowanych na 1 lipca byłaby nieważna, ponieważ kierownictwo Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X nie zamierza dokonać aktu schizmatycznego.



Otoż mówiąc bardzo ogólnie bp. Schneider posługuje się prawno-kanonicznym terminem nieważności (*invaliditas*) w sposób mało precyzyjny. A mówiąc mniej ogólnie: mówi same bzdury.

Warto bowiem zapytać, a jakim znaczeniu ekskomunika byłaby nieważna? Czy w rozumieniu kodeksu prawa kanonicznego? Czy w rozumieniu Schneidera?

Jeśli w tym pierwszym, skoro ekskomunika jest karą przewidzianą przez prawo, to warto przyjrzeć się problematyce nieważności w prawie kanonicznym.

Mówiąc możliwie prosto, nieważne jest coś, co nie wywołuje skutków prawnych.

Nieważność w prawie kanonicznym oznacza, że czynność prawna (najczęściej małżeństwo) od samego początku nie wywołała skutków prawnych, ponieważ nie spełniono wymogów koniecznych do jej zawarcia.



W kontekście kościelnym, stwierdzenie nieważności małżeństwa [...] to orzeczenie sądu kościelnego, że sakrament w świetle prawa kanonicznego nigdy nie zaistniał.

Dlatego też określanie kościelnego unieważnienia małżeństwa mianem „rozvodu kościelnego” jest tak mylące.

Rozwód w rozumieniu cywilno-prawnym jest rozwiązaniem umowy, która między małżonkami została zawarta.

Natomiast stwierdzenie unieważnienia stanowi, że żadnej umowy – małżeństwa i sakramentu – nie było.

Sam kodeks prawa kanonicznego aż 31 razy posługuje się pojęciem nieważności w wyżej wymienionym rozumieniu.

Kościół precyzuje nawet czynności, które na mocy samego prawa są nieważne, jak np.

Kan. 977 – Rozgrzeszenie współnika w grzechu przeciw szóstemu przykazaniu Dekalogu jest nieważne, poza niebezpieczeństwem śmierci.



Zatem rozgrzeszenie współnika, pomijając niebezpieczeństwo śmierci, nie następuje. Rozgrzeszenie jest nieważne.

Inne przykłady nieważności to:

Kan. 1061

§ 3 Nieważne małżeństwo nazywa się mniemanym, jeżeli przynajmniej jedna ze stron zawierała je w dobrej wierze, dopóki obydwie strony nie zdadzą sobie sprawy z jego nieważności.

Kodeks wyklucza nawet pewne grupy osób od różnych czynności prawnych, które tych czynności nie wykonują, ale usiłują je wykonać.

Kan. 1087 – Nieważnie usiłują zawrzeć małżeństwo ci, którzy otrzymali święcenia.



Kan. 1088 – Nieważnie usiłują zawrzeć małżeństwo ci, którzy są związani wieczystym ślubem publicznym czystości w instytucie zakonnym.

Doskonałym przykładem nieważności jest nieważna rezygnacja z urzędu kościelnego, która miała miejsce w przypadku Benedykta XVI:

Kan. 188 – Mocą samego prawa nieważna jest rezygnacja pod wpływem ciężkiej bojaźni niesprawiedliwie wywołanej, podstępny lub błędu istotnego albo symonii.

Reasumując stwierdzamy, że coś jest w prawie kanonicznym jedynie wtedy nieważne, gdy kodeks wyraźnie to stwierdza.

Zauważmy, że nieważność jest czymś obiektywnym, w odróżnieniu od niezdolności. Ta ostatnia jest subiektywna.

Jeśli zatem kodeks nie określa *expressis verbis* nieważności czegoś, to jest ono ważne, gdy spełnione są wszystkie wymagane warunki.



Kodeks nie przewiduje jakiegoś ogólnego stwierdzenia nieważności, aż do stwierdzenia ważności. Jest dokładnie odwrotnie. W odniesieniu do małżeństwa mówi wyraźnie:

Kan. 1060 – Małżeństwo cieszy się przychylnością prawa, dlatego w razie wątpliwości należy uważać je za ważne, dopóki nie udowodni się czegoś przeciwnego.

A jak jest ze wszystkim innym? Dokładnie tak samo. Przecież w jakim to systemie prawnym coś z zasady jest nieważne aż do udowodnienia jego ważności? Przecież wszyscy żyliby w stanie stałego zawieszenia.

Tak ciężka kara, którą jest ekskomunika *latae sententiae*, to jest niewymagająca publicznego ogłoszenia, ale zaciągana przez sam czyn, musi być wyraźnie w kodeksie sformułowana, by ktoś jej przypadkiem nie zaciągnął.

Tego rodzaju ekskomunika zaciągana jest przy święceniu biskupów bez mandatu papieskiego.



Kan. 1387 – Biskup, który bez papieskiego zlecenia konsekruje kogoś na biskupa, a także ten, kto od niego konsekrację przyjmuje, zaciągają ekskomunikę *latae sententiae*, zarezerwowaną dla Stolicy Apostolskiej.

Ta ekskomunika jest zaciągana „z automatu”, nie wymagając żadnego dalszego procedowania w Watykanie.

Stąd wypowiedź biskupa Scheidera, jakoby ta ekskomunika była „ewentualnie” nieważna jest kolejnym spiętrzeniem bzdur.

W przypadku ekskomuniki Kościół nic nie pozostawia jakiegokolwiek ewentualności.

Ekskomunika następuje natychmiast, automatycznie, a nie „ewentualnie”.

Coś jest w prawie kanonicznym albo ważne albo nieważne, a nie „ewentualnie nieważne”, jak chce biskup Schneider. O Boże! Toż to on nie wie, co mówi, a biskup!

A rozwiązanie jest takie proste. Nie ma papieża, nie ma ekskomuniki, bo nikt mandatu święceń biskupich udzielić nie może. Ech.



A czy te święcenia biskupie będą ważne?

Tak, będą ważne, ale niegodziwe. Kodeks nigdzie nie stanowi, że takie święcenia są nieważne.

Ponieważ są ważne i powodują dzielenie Kościoła, niejako przez pączkowanie, dlatego właśnie pociągają za sobą karę ekskomuniki.

A czy ekskomunika dotyczyć będzie też wiernych Bractwa św. Piusa X?

Nie, na mocy prawa jedynie wyświęcających i wyświęcanych. Co prawda biskup miejsca lub Rzym może dodatkowym aktem prawnym ogłosić ekskomunikę wiernych, ale w kodeksie nic na ten temat nie ma.

Taka ekskomunika biskupa byłaby ważna, chociaż można się od niej do Rzymu odwołać.



Natomiast ekskomunika Prevosta/Leona XIV byłaby nieważna, gdyż Prevost nie jest papieżem, przez co nie jest też biskupem Rzymu.

Urzędu papieża od urzędu biskupa Rzymu od czasów przenosin św. Piotra z Antiochii do Rzymu nie można oddzielić, wbrew temu, co twierdzi [Dr. Edmund Mazza](#).

Zatem w wypowiedzi bp. Schneidera:

(1) ewentualna ekskomunika Bractwa po konsekracjach biskupich zaplanowanych na 1 lipca byłaby (2) nieważna, ponieważ kierownictwo Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X (3) nie zamierza dokonać aktu schizmatyckiego.

Zawiera aż trzy, prawno-kanoniczne piramidalne bzdury. Naprawdę trudno uwierzyć, by bp. Schneider był do tego stopnia niekompetentny.

Albo niestety jest i ta wypowiedź to skrajna głupota. Albo nie jest i to skrajne łgarstwo i erystyka wbrew lepszej wiedzy.

Nie wiadomo, co gorsze. Raczej to drugie, bo to grzech ze złośliwości, który ostatnio u Akwinaty omawiamy.



Oj, Schneider, Schneider lub o lawiranctwie. (2 z 2) Kwestia ważności. | 10

Skoro bp. Schneider tak chętnie, chociaż niestety niezbyt przekonująco, wykręca kota ogonem i boi się o chleb, to powinien zacząć pracę w marketingu lub postarać się o posadę czyjegoś rzecznika prasowego.

W ten sposób spowoduje mniej szkód dla dusz, bo ciężar gatunkowy kłamstwa zależy od materii, w której się kłamie. Amen.





# Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Oj, Schneider, Schneider lub o lawiranctwie. (2 z 2) Kwestia ważności. | 12





Oj, Schneider, Schneider lub o lawiranctwie. (2 z 2) Kwestia ważności. | 14



Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

**Datki**

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!



Ocen

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Oj, Schneider, Schneider lub o lawiranctwie. (2 z 2) Kwestia ważności. | 15